

# Aleksandra Arkusz

---

## Polacy internowani w obozie NKWD nr 270 w Borowiczach w latach 1944-1949

---

Pamięć i Sprawiedliwość 5/2 (10), 209-230

---

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Aleksandra Arkusz

# Polacy internowani w obozie NKWD nr 270 w Borowiczach w latach 1944–1949

Z chwilą wkroczenia Armii Czerwonej na ziemie polskie w nocy z 4 na 5 stycznia 1944 r., rozpoczęła się trzecia faza radzieckich represji wobec Polaków<sup>1</sup>. Z dotychczasowej literatury i znanych źródeł archiwalnych wynika, iż represje na szeroką skalę miały miejsce w związku z rozbrajaniem i likwidacją jednostek Armii Krajowej, które w ramach akcji „Burza” (często w porozumieniu z dowódcami armii radzieckiej) wzięły udział w operacjach wyzwolenia niektórych miast<sup>2</sup>. Rozbrajanie wszystkich ugrupowań konspiracyjnych odbywało się pod pretekstem tzw. oczyszczania zaplecza frontów. W rzeczywistości jednak było prewencyjnym środkiem zmierzającym do sterroryzowania ludności, by biernie pogodziła się z nieuchronnym radzieckim panowaniem<sup>3</sup>. Już w maju 1944 r. naczelnik Wojsk NKWD Ochrony Tyłów Armii Czerwonej wydał dyrektywę, w której uprzedzał dowódców jednostek i związków wojsk wewnętrznych oraz ochrony pogranicza, iż na obszarach, które zamierza się oczyścić z okupantów niemieckich, istnieje „nacjonalistyczne podziemie antyradzieckie”, do którego zaliczono wszystkie polskie organizacje zbrojne podporządkowane rządowi emigracyjnemu<sup>4</sup>. 12 października 1944 r. wydany został wspólny rozkaz NKWD i NKGB<sup>5</sup> nr 001257/00388 „o likwidacji antyradzieckiego podziemia”, na mocy którego zintensyfikowano werbunek sieci agenturalnej i rozbudowano działania operacyjne.

<sup>1</sup> A. Paczkowski, *Polacy pod obcą i własną przemocą* [w:] *Czarna księga komunizmu: zbrodnie, terror, prześladowania*, red. S. Courtois, Warszawa 1999, s. 349.

<sup>2</sup> S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec Polaków i obywateli polskich*, Warszawa 2002, s. 25.

<sup>3</sup> K. Sword, *Deportation and Exile Poles in the Soviet Union 1939–48*, London 1996, s. 155.

<sup>4</sup> P. Aptekar, *Walka wojsk wewnętrznych NKWD z polskim podziemiem zbrojnym i deportowanie jej członków do ZSRR przez wojska konwojowe (na podstawie dokumentów z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Wojskowego)* [w:] *NKWD o Polsce i Polakach. Rekonesans archiwalny*, red. W. Materski, A. Paczkowski, Warszawa 1996, s. 53.

<sup>5</sup> NKWD – *Narodnyj Komissariat Wnutriennych Del* (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych) w 1946 r. przekształcono w MWD – *Ministerstwo Wnutriennych Del* (Ministerstwo Spraw Wewnętrznych). Przez pewien czas istniały, dzięki wydzieleniu policji politycznej, również równoległe struktury, m.in. w latach 1941 oraz 1943–1946 NGKB – *Narodnyj Komissariat Gosudarstwiennoj Biezopastnosti* (Ludowy Komisariat Bezpieczeństwa Państwowego).

15 października 1944 r., rozkazem ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR nr 001266/44, powołana została 64 Dywizja Piechoty należąca do Wojsk Wewnętrznych NKWD; jej głównym celem była wzmożona walka przeciwko polskiemu podziemiemu niepodległościowemu<sup>6</sup>.

Od lipca aż do września 1944 r. działania NKWD, NKGB i kontrwywiadu „Smiersz” zmierzały wyraźnie do izolacji jedynie kadr dowódczych i przywódców polskiej konspiracji<sup>7</sup>. Przyjętą przy rozbijaniu taktyką było internowanie oficerów w obozach na terytorium ZSRR, a żołnierzom pozostawienie teoretycznego wyboru: służba w proradzieckiej armii gen. Zygmunta Berlinga lub łagier. Z uwagi na fakt, iż powyższe działania nie zlikwidowały polskiej konspiracji (choć w znacznym stopniu ją osłabiły), od października 1944 r. nastąpiła wzmożona akcja represyjna. Aresztowaniu i osadzeniu w obozach podlegali już niemal wszyscy, łącznie z szeregowcami<sup>8</sup>.

Oblicza się, iż do maja 1945 r. w radzieckich więzieniach i obozach na terenie ZSRR znalazło się około 50 tys. obywateli polskich<sup>9</sup>. Wśród nich około 25 tys. stanowiły osoby internowane pod zarzutem przynależności do Armii Krajowej i innych polskich organizacji podziemnych<sup>10</sup>. Z całej rzeszy aresztowanych wówczas żołnierzy tylko nieliczni zostali skazani i osadzeni w poprawczych obozach pracy podległych GUŁAG-owi<sup>11</sup>. Zdecydowana większość została wysłana (jako internowani – uwięzieni bez wyroku) do stacjonarnych obozów jenieckich w celu przeprowadzenia dalszego śledztwa. Byli to ci, którym nie udowodniono „winy” – to znaczy żadnych konkretnych działań, oprócz uczestnictwa w podziemnej organizacji w okresie okupacji oraz w działaniach wojennych przeciwko Niemcom<sup>12</sup>. Do przetrzymywania internowanych akowców wyznaczono w 1944 r. trzy główne obozy: nr 41 w Ostaszkwie (obwód kaliniński), nr 270 w Borowiczach (obwód nowgorodzki) oraz nr 178 w Riazaniu (obwód riazkański). Przeszło przez nie 8587 żołnierzy AK<sup>13</sup>. Prawie połowa z nich była osadzona w największym w północno-wschodnim rejonie ZSRR obozie w Borowiczach.

<sup>6</sup> S. Ciesielski, W. Materski, A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 26; P. Aptekar, *op. cit.*, s. 55.

<sup>7</sup> I. Caban, *Internowanie żołnierzy Armii Krajowej w obozach sowieckich na terytorium Związku Sowieckiego* [w:] K. Komorowski, *Armia Krajowa. Dramatyczny epilog*, Warszawa 1994, s. 154.

<sup>8</sup> A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 349; *Represje sowieckie...*, s. 25–26; *Indeks represjonowanych*, t. 13: *Uwięzieni w Ostaszkwie i Riazaniu*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 2002, s. 16.

<sup>9</sup> A. Skrzypek, *Wywózki Polaków do ZSRR w latach 1944–1945. Próba interpretacji danych liczbowych – artykuł dyskusyjny*, „Acta Universitatis Lodzensis”. Folia Historia, z. 73 (2001), s. 166, 168. W. Wielhorski (*Los Polaków w niewoli sowieckiej 1939–1956*, Londyn 1956, s. 16) i J. Ślusarczyk (*Stosunki polsko-sowieckie w latach 1939–1945*, Toruń 2000, s. 293) całą grupę około 50 tys. wywiezionych do ZSRR klasyfikują jako żołnierzy Armii Krajowej. Por. także *Indeks represjonowanych*, t. 4: *Uwięzieni w Borowiczach*, red. A. Dzieńkiewicz, A. Gurjanow, Warszawa 1997, s. 7; t. 13, s. 9.

<sup>10</sup> A. Skrzypek, *op. cit.*, s. 166; A. Paczkowski, *op. cit.*, s. 349; *Indeks represjonowanych*, t. 13, s. 9.

<sup>11</sup> GUŁAG – *Głównoje Uprawlenije Isprawitielno-Trudowych Łagieriej* (Główny Zarząd Poprawczych Obozów Pracy).

<sup>12</sup> A. Gurjanow, *Intiernowanije, odin iz widow sowietskich riepriesij protiv poliakow i polskich grażdian* [w:] *Repriessii protiv poliakow i polskich grażdian, Istorieczskie sborniki „Miemoriala”*, red. A. Jeriemina, Moskwa 1997, s. 207–208.

<sup>13</sup> CAW, Kolekcja akt z archiwów rosyjskich (dalej: Kolekcja), VIII.800.20.404, Sprawka gienierała Kriwienko o koliczestwie intiernowanych poliakow sodierzaszczisja w łagieriach GUPWI NKWD iz aprielia 1945 goda; por. O. Zajcewa, *Przegład dokumentów dotyczących Polaków internowanych w ZSRR w latach 1944–1949 (Z zasobu Ośrodka Przechowywania Zbiorów Historyczno-Dokumentalnych)* [w:] NKWD o Polsce i Polakach..., s. 71.

Obóz nr 270 powstał na bazie utworzonego w latach I wojny światowej obozu dla jeńców wojennych. W latach 1918–1939 przetrzymywano w nim głównie obywateli radzieckich, prawdziwych i domniemych wrogów nowego reżimu<sup>14</sup>. W 1939 r. na mocy rozkazu NKWD nr 387 powołany został ITŁ<sup>15</sup> dla budowy elektrowni wodnej w Borowiczach na rzece Msta (Mstinstroj), podporządkowany GUŁGTS<sup>16</sup>. W związku z działaniami wojennymi obóz został zamknięty pod koniec 1941 r.<sup>17</sup> 28 lutego 1942 r. zgodnie z rozkazem NKWD nr 0135 na terenie podobozu nr 5 w Jogle (opiecznińskiego posadu budowy węzła wodnego) powstał wojskowy punkt zbiorczo-przesyłowy frontu północno-zachodniego dla byłych żołnierzy Armii Czerwonej, którzy w trakcie działań wojennych znaleźli się w okrążeniu lub dostali się do niewoli. 10 kwietnia 1942 r. został on przekazany NKWD ZSRR jako *speclagier* nr 270<sup>18</sup>. Funkcjonował do czerwca tegoż roku.

Zgodnie z rozkazem ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR nr 001156 z 5 czerwca 1942 r. (w myśl rozporządzenia Państwowego Komitetu Obrony ZSRR z 21 grudnia 1941 r.), podobozu, których więźniowie budowali elektrownię wodną na rzece Msta, przekształcono we frontowy obóz zbiorczo-przesyłowy nr 270; siedzibę zarządu umieszczono we wsi Szybatowo w rejonie borowickim obwodu nowgorodzkiego<sup>19</sup>. Zadaniem obozu było „[...] przejmowanie jeńców wojennych bezpośrednio z frontów, dokonywanie kwarantanny i selekcji, a następnie kierowanie kontyngentów do tyłowych stacjonarnych i produkcyjnych obozów”<sup>20</sup>. Na mocy rozkazu NKWD ZSRR nr 00900 z 28 lipca 1944 r. przekształcono go w stacjonarny obóz jeniecki z siedzibą zarządu we wsi Jogła. W grudniu tegoż roku zarząd obozu przeniesiono ostatecznie do miasta Borowicze<sup>21</sup>.

Na początku 1946 r., po największym w historii Borowicz napływie więźniów, obóz liczył osiemnaście podobozów, działających na rzecz poszczególnych zakładów, między innymi: „Leningradugol”, „Krasnyj Kieramik”, „Nowgorodles”, „Lenreczstroj”, „Tiesowostroj”, „Grazdanstroj”<sup>22</sup>. Należał więc do licznych

<sup>14</sup> *Kratkije istoriczeskije swiedenija. Priedlażenije sozdanija intiernacionalnogo miemorialnogo kompleksa cerkwi Tichwińskiej ikony Bożej Matieri w Jogle Borowitskiego Rajona Nowgorodskoj oblasti, Ministerstwo Kultury Rossijskiej Fiedieracii, Sankt-Pietierburgskij filiał projektynogo instituta po restauracii pamiatnikow istorii i kultury, Sankt-Pietierburg 1993* (kserokopia w zbiorach autorki).

<sup>15</sup> ITŁ – *Isprawitielno-Trudowyj Łagier* (Obóz Pracy Poprawczej).

<sup>16</sup> GUŁGTS – *Gławnoje Uprawlenije Łagieriej Gidrotechniczeskogo Stroitelstwa Gławgidrostroj* (Zarząd Główny Obozów Budownictwa Hydrotechnicznego Gławgidrostroj).

<sup>17</sup> *Łagry. Przewodnik encyklopedyczny*, red. N. Ochotin, A. Rogiński, Warszawa 1998, s. 304–305, 310–311.

<sup>18</sup> W myśl postanowienia Państwowego Komitetu Obrony ZSRR nr 1069ss z 27 XII 1941 r. powołano do życia nową kategorię obozów – *speclagry* – których podstawowym celem było wykrywanie zdrajców, szpiegów i dywersantów spośród *speckontyngentu*, tj. byłych żołnierzy Armii Czerwonej.

<sup>19</sup> W.W. Joffe, *Z historii obozu NKWD nr 270 w obwodzie nowgorodzkiem (Borowicze)*, Zwiastun „Memoriału”, Sankt Petersburg 2001, nr 6, s. 3–4; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 8.

<sup>20</sup> Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów, Archiwum Jerzego Polaczka (dalej: BJ OR AJP), przyb. 373/01, Przeglądowa informacja odnośnie do internowanych obywateli narodowości polskiej obozu nr 270 NKWD MWD ZSRR, wydana przez MWD ZSRR, Zarząd Spraw Wewnętrznych Nowgorodzkiego Komitetu Wykonawczego, 29 IV 1992 r.

<sup>21</sup> W.W. Joffe, *op. cit.*, s. 1–2; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 8; D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny w obozach sowieckich „saratowskiego szlaku” (1945–1949)*, Toruń 2003, s. 316.

<sup>22</sup> W.W. Joffe, *op. cit.*, s. 5.

jednostek łagrowo-produkcyjnych, składających się na jedną z najważniejszych struktur w potencjale gospodarczym ZSRR<sup>23</sup>. Z drugiej strony podlegając bezpośrednio GUPWI<sup>24</sup> NKWD, stał się na wiele lat miejscem przetrzymywania żołnierzy obcych armii i jeńców wojennych.

W latach 1942–1950 przez obóz przeszło ogółem 57 160 osób, z czego ponad połowę stanowili niemieccy jeńcy wojenni (32 185 osób). Kolejne pod względem liczebności grupy jenieckie tworzyli Węgrzy (6510 osób) oraz Austriacy (2658 osób). W skład czwartej grupy jeńców wojennych o łącznej liczebności 9349 osób wchodził: Czesi, Rosjanie, Ukraińcy, Białorusini, Jugosłowianie (m.in. Serbowie i Słowacy), Holendrzy, Estończycy, Łotysze, Litwini, Włosi, Hiszpanie, Rumuni, Duńczycy, Belgowie, Luksemburczycy i Francuzi. Tą swoistą mozaikę narodowościową uzupełniali internowani Polacy w liczbie 5795 osób (w tym 9 dzieci urodzonych w obozie w latach 1945–1949)<sup>25</sup>.

Charakterystyka polskich więźniów obozu w Borowiczach została dokonana głównie na podstawie nieopublikowanych wcześniej materiałów, zgromadzonych przez byłego więźnia obozów radzieckich Jerzego Kazimierza Polaczka (1919–1997), w latach 1943–1944 szefa Sieci Wtórnej Wywiadu w Oddziale II Sztabu Komendy Obszaru AK we Lwowie, a od kwietnia 1944 r. szefa kontrwywiadu Lwowskiego Obszaru AK. W trakcie trwania akcji „Burza”, 31 lipca 1944 r. został on zatrzymany i osadzony w areszcie kontrwywiadu 1 Frontu Ukraińskiego we Lwowie. 21 września 1944 r. wywieziono go do prowizorycznego obozu w Charkowie, skąd 4 stycznia 1946 r. wraz z ponad stuosobową grupą polskich więźniów przewieziono do obozu jenieckiego MWD nr 454 w Riazaniu<sup>26</sup>. 19 kwietnia 1946 r. aresztowano go na terenie obozu i osadzono w riazzańskim więzieniu śledczym nr 1. Postawiono mu zarzuty z artykułu 58, punkt 8, 10 i 11 kodeksu karnego RFSRR. Mimo trwającego wiele miesięcy śledztwa, nie został on skazany. 6 lipca 1947 r., po głodówce protestacyjnej Polaków przetrzymywanych w riazzańskim łagrze, wywieziono go do obozu jenieckiego nr 158 w Czerepowcu, skąd 3 października 1947 r. odesłano do obozu nr 150 w Griazowcu. W styczniu 1949 r. Polaczek został repatriowany do Polski przez obóz przejściowy nr 284 w Brześciu nad Bugiem. Od kwietnia 1949 r. mieszkał stale w Krakowie. Pracował w kilku przedsiębiorstwach oraz prowadził zajęcia i wykłady w krakowskiej Wyższej Szkole Ekonomicznej<sup>27</sup>.

<sup>23</sup> *Łagry...*, s. 58.

<sup>24</sup> GUPWI – *Głównoje Uprawlenije po Diełam Wojennoplennych i Intiernirowannych* (Zarząd Główny ds. Jeńców Wojennych i Osób Internowanych), instytucja powołana do życia 19 IX 1939 r. (jako Zarząd ds. Jeńców Wojennych i Osób Internowanych), działająca na prawach samodzielnego wydziału w składzie Ludowego Komisariatu Spraw Wewnętrznych ZSRR. Jej głównym zadaniem było tworzenie obozów jenieckich NKWD oraz opracowywanie dokumentów normatywnych, ustaw, regulaminów, wytycznych i instrukcji dotyczących jeńców wojennych i internowanych.

<sup>25</sup> W skład grupy internowanych o łącznej liczebności 6458 osób wchodził także inni więźniowie, jednak do tej pory nie udało się ustalić ich tożsamości narodowej, por. W.W. Joffe, *op. cit.*, s. 7.

<sup>26</sup> W styczniu 1946 r. nastąpiła zmiana numeru obozu ze 178 na 454.

<sup>27</sup> Zob. szerzej na temat J. Polaczka: G. Mazur, J. Węgierski, *Konspiracja lwowska 1939–1944. Słownik biograficzny*, Katowice 1997, s. 152–153; G. Mazur, *Jerzy Kazimierz Polaczek, „Zeszyty Historyczne”* (Paryż) 2002, z. 142, s. 145–149; I. Bator, *Jerzy Kazimierz Polaczek [w:] Małopolski słownik biograficzny uczestników działań niepodległościowych 1939–1956*, t. 7, red. T. Gąsiorowski, A. Kuler, A. Zagórski, Kraków 2001, s. 162–164; Z. Skrzek, *Wspomnienia o Jerzym Polaczku*

W 1979 r. przeszedł na emeryturę i poświęcił się zbieraniu materiałów (dokumentów, relacji, wspomnień i pamiątek) dotyczących działalności Armii Krajowej Obszaru Lwowskiego oraz żołnierzy AK, internowanych w obozach jenieckich na terenie ZSRR w latach 1944–1949 (udało mu się ustalić losy prawie wszystkich przebywających tam osób i zebrać ich fotografie). Całość kolekcji została po jego śmierci przekazana do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie (Oddział Rękopisów), obejmując łącznie 139 jednostek (tzw. przybytków)<sup>28</sup>. Można je podzielić na kilka grup tematycznych: materiały rodzinne J. Polaczka; przygotowania i przebieg akcji „Burza”; obozy jenieckie NKWD ZSRR, m.in. Borowicze, Charków, Riazań, Czerepowiec, Griazowiec; wspomnienia i relacje; materiały biograficzne osób internowanych oraz korespondencja z byłymi więźniami łagrów radzieckich.

## Transporty do Borowicz w latach 1944–1947

Polacy, a ściślej przedwojenni obywatele polscy, przybywali do obozu nr 270 trzema falami. Różniły się one czasem przybycia do obozu, a także składem społecznym internowanych, czasem i miejscem przetrzymywania oraz warunkami bytowymi, w jakich byli więzieni.

Podstawowa różnica między pierwszą falą a dwoma następnymi polegała na tym, iż weszli w jej skład ludzie przywiezieni bezpośrednio z ziem polskich (Sokołów Podlaski, Lublin, Przemyśl), podczas gdy dwie pozostałe fale przybyły z obozów radzieckich znajdujących się na terenie ZSRR (Kutaisi, Riazań). Niemniej jednak, począwszy od chwili aresztowania, wszyscy przechodzili przez tę samą standardową procedurę NKWD, stosowaną wobec osób oskarżonych lub podejrzanych o przynależność do AK lub innych organizacji konspiracyjnych. Składała się ona z czterech głównych etapów.

Etap pierwszy to aresztowanie tzw. wroga ludu. Etap drugi to osadzenie w więzieniu i poddanie wyczerpującym przesłuchaniom. W trakcie ich trwania próbowano wymusić na aresztowanym przyznanie się do stawianych mu zarzutów i wskazanie nazwisk kilku osób zaangażowanych w działalność konspiracyjną. Istniało bowiem silne przekonanie, będące jednocześnie fundamentalną zasadą radzieckiego systemu represji, iż żaden szeroko pojmowany „wróg” nie działa sam (parafrazując Józefa Stalina – gdzie jeden, tam i wielu). Kolejny etap obejmował pobyt więźnia w obozie przejściowym na terenie państwa polskiego. Tu przygotowywano go do dalszej podróży na teren ZSRR. Końcowym, czyli czwartym etapem był wyjazd do tzw. miejsca przeznaczenia. Tam w rozmaitych obozach radzieckich rozpoczynał się już nowy etap zupełnie nowej rzeczywistości.

Na pierwszą falę złożyły się cztery transporty, które przybyły do Borowicz pod koniec 1944 r. Przywieziono w nich łącznie 4893 osoby. Pierwszy transport (1253 osoby) wyruszył 12 listopada 1944 r. z obozu FPPL nr 173 w Sokołowie Podlaskim<sup>29</sup>. Na miejsce dotarł 20 listopada. Z FPPL nr 43 w Lublinie 18 listo-

1919–1997, „Sybirak” 1998, nr 18, s. 138–140; BJ OR AJP, J. Polaczek, *Materiały rodzinne*, przyb. 308/01, 403/01; Biblioteka Jagiellońska, Oddział Rękopisów, Papiery Zenona Skrzeka, przyb. 448/01, J. Polaczek, *Zarys wspomnień z działalności w ruchu oporu*, grudzień 1975 r., s. 1–41.

<sup>28</sup> BJ OR AJP, przyb. 308/01–447/01.

<sup>29</sup> FPPL – *Frontowyj prijomno-pieresylnyj lagier* (Frontowy obóz przejściowo-przesyłowy).

pada 1944 r. wyruszył kolejny transport. 896 osób dojechało do Borowicz 26 listopada. Trzeci transport o łącznej liczebności 1235 osób odjechał z FPPŁ nr 49 w Przemyślu 23 listopada 1944 r., docierając do obozu 4 grudnia 1944 r. Ostatni transport z 1509 osobami wyruszył z Sokołowa Podlaskiego 30 listopada 1944 r. Na miejsce dotarł 11 grudnia<sup>30</sup>.

Analiza zawartości teczek personalnych osób znajdujących się w wyżej wymienionych transportach, przeprowadzona przez pracowników Ośrodka Badań, Informacji i Upowszechniania „Memoriał” (Moskwa) oraz Ośrodka „Karta” (Warszawa), wskazuje na to, że byli to w przytłaczającej większości szeregowi żołnierze Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich. Aresztowano ich głównie na terenach województw: lubelskiego, warszawskiego, kieleckiego, rzeszowskiego i częściowo białostockiego w związku z „oczyszczaniem tyłów” walczącej Armii Czerwonej, w październiku i listopadzie 1944 r.<sup>31</sup>

Z relacji i wspomnień byłych borowickich więźniów wynika uderzające podobieństwo zarówno organizacji obozów przejściowych, jak i warunków samego transportu. Do obozów przewożono więźniów samochodami ciężarowymi przykrytymi plandeką, pod silną eskortą i w ścisłej konspiracji. Wewnątrz wszyscy siedzieli na podłodze z nogami rozłożonymi, jeden drugiemu między nogami (pozycja uniemożliwiająca wyskoczenie)<sup>32</sup>. Po przybyciu na miejsce poddawano więźniów tzw. pierwszej kwarantannie sanitarnej. Wprowadzano do specjalnie wyizolowanego pomieszczenia, w którym kazano rozebrać się do naga i oddać swoje rzeczy (wszelkie kosztowności, takie jak zegarki, obrączki, pierścionki i papierosnice składało się do depozytu)<sup>33</sup>. Następnie wszystkich strzyżono i golono w kroczu. Po kąpieli więźniom rozdawano zdezynfekowane ubrania (zazwyczaj były to zniszczone mundury żołnierskie – głównie niemieckie) i rozmieszczano w poszczególnych barakach.

A oto dwa przykłady, które pomogą uzmysłwić, jak wyglądały obozy przejściowe i droga do obozu borowickiego.

W Bakończycach pod Przemyślem więźniów trzymano w dawnych koszarach austriackiej kawalerii. W każdym budynku ulokowano około 500 osób. Po obu stronach ciągnęły się piętrowe prycze, złożone z samych desek, bez siennika czy prześcieradła. Ponieważ baraki były zamknięte 24 godziny na dobę, wszelkie sprawy fizjologiczne załatwiano do dużego kubła, tzw. paraszy, który po napełnieniu wnosili niemieccy jeńcy wojenni, stanowiący obsługę wewnętrzną obozu. Wyżywienie rozdawano raz lub dwa razy dziennie, a główną potrawą była wodnista zupa i kawałek chleba. Podczas pobytu w obozie więźniowie nie pracowali i nie byli poddawani przesłuchaniom. 23 listopada 1944 r. był ostatnim dniem ich pobytu w Bakończycach i ostatnim miejscem postoju w kraju. Jak wspomina jeden ze świadków: „[...] któregoś dnia wpadło kilku Sowietów. Kazali się nam rozbierać do naga, odzież dokładnie zrewidowali, a następnie wszyscy ubrali się i wyszli do stojącego przed wejściem samochodu”<sup>34</sup>. Samochodami ciężarowymi

<sup>30</sup> CAW, Kolekcja, VIII.800.20.404, Sprawka naczelnika 2 oddziału UPWI NKGB SSSR podpołkownika Denisowa o postąpieniu internowanych poliaków w łagier NKWD iz diekabria 1944 goda.

<sup>31</sup> *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 11.

<sup>32</sup> BJ OR AJR, przyb. 373/01, Relacja S. Puchalskiego, 3 II 1988 r., s. 2.

<sup>33</sup> J. Kucharski, *Jogła obóz NKWD (1944–1946)*, Lublin 1995, s. 16.

<sup>34</sup> BJ OR AJR, przyb. 373/01, Relacja S. Puchalskiego, 3 II 1988 r., s. 2.

pod silną eskortą (224 Pułk Wojsk Konwojowych) zostali przewiezieni na boczną koleją, gdzie czekał na nich długi rząd towarowych wagonów kolejowych.

Do obozu nr 173 w Sokołowie Podlaskim trafił Władysław Fijewski: „Trzymano nas krótko [...] żywność gorzej niż źle. Spaliliśmy jeden na drugim [...] na barłogu (w dawnych stajniach), pod którymi leżał nawóz koński. Zupę gotowano na wodzie z sadzawki. Prócz kawałków kartofli czy brukwi, pływały w niej skorupki ślimaków i rzęsa wodna. Pilnowano bardzo, by ktoś nie uciekł, jak też byśmy nie mogli nawiązać kontaktu z kimś z zewnątrz [...] 30 listopada przewieziono nas na stację kolejową”<sup>35</sup>.

Więźniów ulokowano w wagonach towarowych po 40–90 osób w każdym<sup>36</sup>. Wagony te były przystosowane do przewożenia ludzi, o czym najlepiej świadczą zamontowane w drzwiach blaszane rury, które podczas transportu służyły jako „ubikacje”. Niekiedy umieszczano w wagonach także prycze oraz piecyki – kozy (nigdy zresztą niewykorzystane z powodu braku opału). Wagony całego transportu miały połączenia telefoniczne (tzw. eskorta), a co trzeci wagon posiadał posterunek z karabinem maszynowym. Okienka wagonów były zadrutowane, a drzwi zamknięte na zasuwę. Było bardzo ciasno. Jak wspomina Jan Hollender: „[...] siedziało się z podkurczonymi nogami, plecami do siebie, tak by część osób mogła się położyć”<sup>37</sup>. Całodobowa porcja jedzenia składała się z garści sucharów, kilkunastu gramów kaszy oraz paru bochenków chleba i miednicy zupy na każdy wagon. Podczas podróży tylko dwa razy dostarczono wodę do picia. „Z braku wody, a pragnienie było straszne, lizaliśmy skraplającą się pod dachem wagonu parę”<sup>38</sup>.

Po kilkugodzinnym wyładunku na stacji kolejowej w Borowiczach więźniów ustawiono w pięciosobowe kolumny i przeprowadzono do odpowiednich podobozów (Szybatowo i Jegolsk). Konwojenci ostrzegali: „krok w lewo, krok w prawo, konwój będzie strzelał bez ostrzeżenia”. Za kolumnami więźniów jechał samochód, który zabierał wszystkich tych, którzy nie byli już w stanie iść o własnych siłach<sup>39</sup>.

Druga fala Polaków przyjechała do Borowicz 1 czerwca 1947 r. z obozu PFL nr 0331 w Kutaisi (Gruzja)<sup>40</sup>. Wyjazd miał miejsce 11 maja 1947 r. Transport ten liczył łącznie 467 osób, aresztowanych na przełomie lat 1944/1945 w Wilnie i na terenie Wileńszczyzny. Z chwilą przybycia do Borowicz nastąpiła zmiana ich klasyfikacji względem radzieckiego prawa karnego: z podejrzewanych o członkostwo w Armii Krajowej stali się członkami i jako tacy otrzymali automatycznie status internowanych<sup>41</sup>.

<sup>35</sup> *Ibidem*, W. Fijewski, *Niedobre dni*, Wrocław 1983, s. 1.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 1; BJ OR AJP, przyb. 373/01, M. Sobkiewicz, *Łagier Nr 270 Borowicze 1944–1946*, Kraków, 13 IV 1988 r., s. 7.

<sup>37</sup> J. Hollender, *Wspomnienia dwudziestolatka*, Łódź 1946, s. 3 (kserokopia nieopublikowanych wspomnień w zbiorach autorki).

<sup>38</sup> BJ OR AJP, przyb. 373/01, W. Swarcewicz, *Moje wspomnienia z pobytu w 270 obozie dla jeńców wojennych w ZSRR w 1944–1946*, 16 XII 1986 r., s. 1.

<sup>39</sup> *Ibidem*, M. Sobkiewicz, *Łagier Nr 270 Borowicze 1944–1946*, Kraków, 13 IV 1988 r., s. 3, 10.

<sup>40</sup> PFL – *Prowieroczo-filtracyjnyj łagier* (Obóz kontrolno-filtracyjny).

<sup>41</sup> W obozach kontrolno-filtracyjnych Polacy przebywali jako „tymczasowo zatrzymani” dla odbycia „gospowierki”, tj. kontroli państwowej. Byli to ci, którym nie udowodniono członkostwa



Trzecia, ostatnia fala przybyła z obozu jenieckiego MWD nr 454 w Riazaniu. Na przełomie czerwca i lipca 1947 r. miała tam miejsce siedmiodniowa głódówka, po której wszystkich więźniów rozdzielono na cztery grupy i wywieziono do kolejnych obozów na terenie ZSRR. Do Borowicz trafiła grupa składająca się z zdecydowanej większości z kadry konspiracji cywilnej. Łącznie liczyła 422 osoby<sup>42</sup>.

Stosunkowo krótki okres podróży (8–11 lipca 1947 r.) oraz pewien „staż łągrowy” więźniów wpłynął na warunki transportu. Jak wspomina Adam Lewicki: „Było kilka wagonów. Nie były zamykane. Na stacjach mogliśmy wychodzić. Dopiero w Moskwie (stacja rozrządowa Lublino) otoczył nas konwój z psami i wagony zamknięto”<sup>43</sup>. Wtedy też dostarczono pierwszy posiłek, na który składała się porcja zupy i kawałek chleba<sup>44</sup>.

Wszystkie grupy Polaków, jakie przybyły do Borowicz, były zaangażowane w działalność konspiracyjną polskiego państwa podziemnego, zarówno w jego strukturach wojskowych, jak i cywilnych. Jednakże każda z nich reprezentowała inny rodzaj zaangażowania. Pierwsza – w zdecydowanej większości składała się z szeregowych żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, druga – z osób początkowo podejrzewanych o przynależność do AK, a z chwilą przybycia do obozu zakwalifikowanych do tej kategorii, trzecia – w głównej mierze z osób związanych z konspiracją cywilną.

## Polacy zmarli w poszczególnych podobozach Zarządu NKWD nr 270

Rok 1945 przyniósł obfite żniwo śmierci wśród internowanych pierwszej fali. Zmarło wówczas ogółem od 532 do 534 obywatele polskich (ponad 81 proc. z nich w okresie od stycznia do czerwca). Największy wskaźnik umieralności przypadł na marzec (159 osób) i kwiecień (146 osób). Rekordowy pod względem ilości zgonów okazał się podobóz we wsi Ustie. W ciągu roku zmarły tam 182 osoby, z czego aż 176 w pierwszej połowie. Dość znaczną liczbę zgonów odnotował także, oficjalnie niewchodzący w skład Zarządu NKWD obwodu nowgorodzkiego, szpital ewakuacyjny nr 3810 (135 więźniów) oraz podobóz w Jegolsku. Do czerwca zmarło tam 70 osób (w skali roku 92)<sup>45</sup>.

Wyjaśnienia tak dużej liczby zgonów (8,8 proc. ogółu uwięzionych) w przeciągu kilku pierwszych miesięcy 1945 r. należy szukać w ówczesnym obozowym systemie pracy. Począwszy od listopada 1944 r., a więc od chwili przybycia pierwszej fali internowanych, aż do stycznia 1945 r. wszyscy więźniowie przechodzili przez

---

w AK. Celem ich przetrzymywania było ujawnienie wśród nich żołnierzy AK – wrogów Związku Radzieckiego oraz wykorzystywanie ich jako darmowej siły roboczej. W 1947 r., kiedy trafili do obozów MWD, byli określani jako internowani, por. D. Rogut, *op. cit.*, s. 16, 353–354.

<sup>42</sup> *Indeks represjonowanych*, t. 13, s. 43.

<sup>43</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, Relacja A. Lewickiego.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Relacja S. Walczaka; *ibidem*, Relacja A. Kaleczyńskiego.

<sup>45</sup> Pismo wydane przez naczelnika Centrum Informacyjnego Zarządu Spraw Wewnętrznych Nowgorodzkiego Obwodu Federacji Rosyjskiej I.W. Bielorusowa w dniu 15 X 2004, dla dyrektora ANO „COT-S3” J. Burcewa (kserokopia w zbiorach autorki); E. Weroński, *Księga Zmarłych [w:] Księga Borowiczan*, t. 5..., s. 208–209; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 23–53.

twz. kwarantannę, podczas której nie pracowali, a byli jedynie wykorzystywani do niezbędnych prac gospodarczych na terenie poszczególnych podobozów. Z chwilą zakończenia kwarantanny złożona z radzieckich oficerów-lekarzy specjalna komisja podzieliła więźniów na kilka grup. Głównym kryterium była zdolność do pracy, zaś metodą sprawdzenia ogląd pośladek, a dokładnie stanu ich umięśnienia. „Zdrowych” (ponad 90 proc. ogółu) wywieziono z Jegolska i z Szybatowa do ciężkich podobozów pracy, a mianowicie do Ustia (podobóz szachtowy)<sup>46</sup> i do Borowicz (podobóz miejski). „Chorzy” (niecałe 10 proc.) pozostali w Jegolsku, pracując nadal przy różnorodnych zajęciach gospodarczych. Wiosną skierowano ich do prac polowych w miejscowych kołchozach i sowchozach oraz na tzw. lesosławie (praca przy wydobywaniu z rzeki spławionych drewnianych bali)<sup>47</sup>.

W podobozie szachtowym ciężka wielogodzinna praca (budowa kopalń Leningradugol) prymitywnymi narzędziami, przy braku odpowiedniego wyżywienia, ciepłej odzieży oraz fatalnych warunkach sanitarnych zbierała obfite żniwo śmierci wśród internowanych. Przez pierwsze cztery miesiące pracy (od lutego do maja) na „szachcie” zmarło aż 172 więźniów. Według relacji podanej przez dr. Sergiusza Hornowskiego (pomocnika lekarza radzieckiego) w Ustie po przystąpieniu do pracy w ciągu niecałych czterech miesięcy zmarło 450 osób<sup>48</sup>. Ta pozorna rozbieżność spowodowana jest faktem, iż ciężko chorych (tych na wykończeniu) wywożono z Ustia i kierowano do szpitala nr 3810, Jegolska czy Opoczna na leczenie, gdzie większość z nich umierała. W tym też należy szukać przyczyny tak dużej liczby zgonów na terenie podobozu w Jegolsku, który należał do najłżejszych i pełnił rolę OK, tj. *Ozdrowitelnoje Komando*.

Jak wspomina Józef Kucharski: „Właśnie w kwietniu 1945 r. zaczęto przywozić do Jogły [inne określenie podobozu w Jegolsku – A.A.] otwartymi ciężarówkami naszych współtowarzyszy niedoli. Zobaczyliśmy ludzi, którzy nie byli w stanie zejść z samochodu o własnych siłach [...]. Byli to ludzie opuchnięci z głodu i wycieńczenia do granic wytrzymałości”<sup>49</sup>.

Władze obozowe zaniepokojone tak dużą liczbą zmarłych (roczny wskaźnik umieralności na rok 1945 wyniósł 11,5 proc.) wezwały z Leningradu dwie specjalne komisje NKWD, które miały obiektywnie ocenić przyczyny umieralności wśród Polaków<sup>50</sup>. Końcowy raport komisji wskazywał na bardzo niską wydajność pracy, spowodowaną w głównej mierze niedostatecznym odżywianiem więźniów, złym przygotowaniem do pracy oraz nieodpowiednią rekonwalescencją chorych, rannych w trakcie i po pracy<sup>51</sup>.

<sup>46</sup> Podobóz w Ustie w relacjach i wspomnieniach nazywany jest potocznie szachtowym, od rosyjskiego słowa *szachta*, czyli kopalnia, por. I. Caban, *Polacy internowani w ZSRR w latach 1944–1947. Transporty i obozy*, Lublin 1990, s. 62.

<sup>47</sup> *Księga Borowiczan*, t. 5..., s. 47–49; BJ OR AJR, przyb. 374/01, S. Kądziała, *Skrót czterech relacji*, s. 5.

<sup>48</sup> *Księga Borowiczan*, t. 5..., s. 59.

<sup>49</sup> J. Kucharski, *op. cit.*, s. 61.

<sup>50</sup> Wysoka umieralność i zły stan zdrowotny internowanych wpływały bezpośrednio na niewykonywanie ustalonych ogólnie norm pracy. Z 1100 osób do kopalni wychodziło zaledwie 400, ponad 150 w bardzo złym stanie przebywało w szpitalu i ambulatorium, por. Rozmowa z S. Hornowskim nagrana 10 III 2005 r. (w zbiorach autorki).

<sup>51</sup> *Księga Borowiczan*, t. 5, s. 59.

Kontrola wewnątrz obozu przeprowadzona 5 października 1945 r. przez zastępcę szefa 1 Zarządu GUPWI NKWD ZSRR płk. Mielnika, na polecenie zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR gen. Wasyla Czernyszowa, wykazała, że w przeciągu pierwszych 10 miesięcy (tj. od listopada 1944 r. do września 1945 r.) liczba więźniów zdolnych do pracy zmniejszyła się o ponad 40 proc. (z 4425 do 2335 osób), a liczba chorych, osłabionych i rekonwalescentów wzrosła o 419,4 proc. (z 468 do 1963 osób). Zdecydowana większość internowanych przeszła przez obozowy lazaret, a na długotrwałe leczenie skierowano aż 465 osób<sup>52</sup>. Za główne przyczyny tak złego stanu polskiego kontyngentu płk Mielnik uznał: krańcowo nieracjonalne wykorzystywanie siły roboczej, brak należytego technicznego kierownictwa pracy internowanych, źle prowadzoną ewidencję wykonywanej pracy (oszustwa przy określaniu stopnia wykonania zadania), niedostarczanie Polakom dodatkowych przydziałów żywności (10-godzinna przerwa między posiłkami – 8 godzin pracy plus 2 godziny – dojście i powrót) oraz brak odpowiednich ubrań i obuwia roboczego (większość pracujących pod ziemią wracała do obozu w mokrym obuwiu i ubraniu)<sup>53</sup>.

W latach następnych śmiertelność wyraźnie zmniejszyła się. W 1946 r. do 2,8 proc., w latach 1947–1948 od 0,6 do 0,2 proc. Niewątpliwie miało to związek z poprawą warunków bytowych, jak i reorganizacją pracy. Żadna z osób wchodzących w skład późniejszych dwóch fal nie została skierowana do Ustia. Ponadto znaczna część grupy rizańskiej przebywała w Borowiczach w warunkach przypominających bardziej miejsce postoju pomiędzy dwoma transportami niż to, co stanowiło normalną radziecką rzeczywistość obozową<sup>54</sup>. Dlatego też za przyczyny śmierci dwóch osób z grupy rizańskiej należy uznać ich podeszły wiek oraz przeżycia związane z pobytem w poprzednich obozach. Byli to senator Saturnin Osiński (ur. 1879 r.) oraz Jan Sawoniewski (ur. 1887 r.)<sup>55</sup>. Warto także odnotować, iż wszyscy zmarli w obozie w latach 1944–1949 to wyłącznie mężczyźni pierwszej i trzeciej fali.

## Kobiety i dzieci

Kobiety stanowiły niecałe 3,5 proc. wszystkich internowanych. Wśród nich przewały więźniarki przywiezione do Borowicz 1 czerwca 1947 r. z obozu nr 0331 (134 osoby). Kobiety z tzw. pierwszej fali, a więc z czterech transportów z 1944 r. (40 osób), zostały wraz z niewielką grupą mężczyzn umieszczone w Szybatowie.

<sup>52</sup> Najczęstszą chorobą wśród więźniów była gruźlica, zapalenie płuc, awitaminoza, szkorbut oraz dystrofia, czyli ogólne wycieńczenie organizmu. Na wiosnę 1945 r. wybuchła epidemia czerwonki (choroba zakaźna powodująca zapalenie i owrzodzenie jelita grubego, biegunkę oraz bolesne skurcze jelit). Biegunki leczyło się wówczas najczęściej spalonym na węgiel chlebem, który popijano czarną kawą, por. W. Ostapski, *Wspomnienia z łagrów sowieckich 1944–1946*, Warszawa 2001, s. 27; BJ OR AJP, przyb. 373/01, W. Fijewski, *Niedobre dni*, Wrocław 1983, s. 3; *ibidem*, S. Kądziela, *Skrót czterech relacji*, s. 6–7.

<sup>53</sup> *Raport pokontrolny zastępcy szefa 1 Zarządu GUPWI NKWD ZSRR płk. Mielnika dla zastępcy ludowego komisarza spraw wewnętrznych ZSRR gen. W. Czernyszowa o sytuacji w obozie NKWD nr 270 w Borowiczach, 5 X 1945 r.* [w:] NKWD o Polsce i Polakach, s. 111–113.

<sup>54</sup> Zdecydowana większość przybyłych z Riazania opuściła obóz na początku października 1947 r. Od końca lipca tegoż roku trwały formalne przygotowania do ich repatriacji.

<sup>55</sup> *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 325, 328.

Po zakończeniu kwarantanny część z nich przeniesiono do Jegolska. W Szybatowie ulokowano także wszystkie kobiety przybyłe z Kutaisi. W Kawance zaś zamieszkały kobiety z grupy rizańskiej (21 osób). Jedyнным „męskim” podobozem było zatem Ustie (zrozumiałe ze względu na rodzaj, jak i warunki pracy).

W latach 1945–1949 na terenie różnych podobozów Zarządu NKWD nr 270 urodziło się dziewięcioro dzieci: z pierwszej fali Waław Broda (ur. 1945 r.), Barbara Pękalska (ur. 1945 r.), Maria Rzepka (ur. 1945 r.); z grupy kutaiskiej Eugenia Borkowska (ur. 1947 r.), Teresa Borkowska (ur. 1947 r.), Leontyn Bułhak (ur. 1947 r.), Ludwik Celeszczyń (ur. 1949 r.), Anna Chądzyńska (ur. 1949 r.); z grupy rizańskiej Barbara Affek (ur. 1947 r.)<sup>56</sup>. Większość z nich przyjęło nazwiska matek (tylko w trzech przypadkach ojców). Z uwagi na fakt, iż wszystkie one znalazły się w imiennych wykazach więźniów, należy przypuszczać, iż z chwilą narodzin otrzymywały status internowanych. Do kraju powróciły tymi samymi transportami, co ich rodzice.

### Struktura wiekowa

Z uwagi na dość znaczną liczbę osób wchodzących w skład pierwszej fali internowanych autorka podzieliła ją na trzy grupy wiekowe, obejmujące łącznie 56 roczników. Za punkt wyjścia posłużyła roczna data narodzin najstarszego więźnia – 1872 r. (Franciszek Remiszewski) oraz najmłodszego – 1929 r. (Marian Górski, Jerzy Kulicki i Feliks Pławski).

W grupie dziewiętnastu najstarszych roczników, od 1872 do 1893 r., znalazło się 131 uwięzionych (w tym aż 115 urodzonych w latach 1886–1893). Mieli oni wtedy od 51 do 72 lat. Tworzyli zatem grupę najmniej liczną, co można wytłumaczyć ich podeszłym wiekiem. Zrozumiałe wydaje się także najwyższy procent zmarłych w tej grupie wiekowej. Wyniósł on aż 27,5 proc. Ludzi tych obowiązywał taki sam nakaz pracy, jak i pozostałych. Ze względu na wiek, niewolniczą pracę połączoną z niemal głodowym wyżywieniem oraz brak odpowiedniej opieki medycznej, ludzie ci szybciej zapadali na zdrowiu, a w konsekwencji szybciej umierali.

W grupie średniego wieku, a więc urodzonych pomiędzy 1894 a 1911 rokiem, znalazło się 1979 osób. W chwili przybycia do Borowicz mieli od 33 do 50 lat. Procent wszystkich zmarłych z tej grupy wiekowej wyniósł 13,8 proc.

Najliczniejszą okazała się grupa najmłodsza, złożona z osób trzeciego pokolenia, a więc urodzonych pomiędzy 1922 a 1929 rokiem (2787 osób). Procent zmarłych jest w tym przypadku najniższy (11 proc.). Jest to zrozumiałe: młodzi byli zapewne najodporniejsi.

Najstarszy z drugiej fali internowanych Konstanty Poznański był z rocznika 1890, a więc w chwili przybycia do obozu miał 57 lat. W grupie najmłodszych, 19-latków, znalazły się 23 osoby. Zdecydowaną większość grupy kutaiskiej stanowiły osoby urodzone między 1920 a 1928 rokiem (218 osób).

Najstarszy z trzeciej fali internowanych, Saturnin Osiński (ur. 1879 r.), miał 68 lat, najmłodszy, Zdzisław Iskrzyński i Czesław Wilczyński (ur. 1929 r.), 18 lat. Stosunkowo dużo osób z grupy rizańskiej urodziło się między 1894 a 1902 rokiem<sup>57</sup>.

<sup>56</sup> *Ibidem*, s. 67, 164, 267, 282, 283, 310.

<sup>57</sup> *Ibidem*, t. 4, s. 23–333.

## Struktura zawodowa

Zdecydowaną większość powracających do kraju transportem z 22 lutego 1946 r. stanowiły osoby podające jako zawód rolnictwo (52,5 proc. ogółu)<sup>58</sup>. Oficjalnie nie było wśród nich żadnego właściciela ziemskiego, choć w obozie przebywało kilkunastu, a może nawet kilkudziesięciu właścicieli mniejszych lub większych majątków ziemskich. Ze zrozumiałych wówczas względów (posiadacz majątku oznaczał wroga klasowego, którego należało wyeliminować jako zagrażającego ustrojowi) ludzie ci najczęściej podawali się za rolników. Pozostałe grupy zawodowe stanowiły 46,1 proc. Byli wśród nich: rzemieślnicy (16,1 proc.), urzędnicy, pracownicy naukowcy (10,5 proc.), robotnicy (5,7 proc.), uczniowie, studenci (4,2 proc.), kupcy, handlowcy (2,9 proc.), nauczyciele (2,4 proc.), leśnicy (1,8 proc.) oraz kolejarze (1,7 proc.). Najmniej liczną grupę zawodową stanowili wojskowi (0,9 proc.). Osób bez zawodu było 1,4 proc.

Lista zbiorcza repatriantów z 22 lutego 1946 r. wykazuje także zdecydowaną przewagę elementu wiejskiego (75 proc.) nad miejskim (25 proc.). 30 proc. osób podających jako miejsce zamieszkania wieś nie trudniło się rolnictwem<sup>59</sup>.

W grupie riaziańskiej dość zwarte środowisko tworzyło natomiast sześciu profesorów: Henryk Borowiczka (ur. 1895 r.), Franciszek Jednoróg (ur. 1901 r.), Eugeniusz Kosiński (ur. 1884 r.), Zygmunt Krążyński (ur. 1898 r.), Marcel Pruszczyński (ur. 1881 r.) oraz Ferdynand Tarnowski (ur. 1896 r.). Wszyscy, z wyjątkiem Krążyńskiego, powrócili do Polski w ostatnich transportach, jakie odjechały z Borowicz na przełomie roku 1948 i 1949<sup>60</sup>. Krążyński wyjechał z obozu w pierwszym transporcie grupy riaziańskiej 7 października 1947 r.

## Ucieczki z obozu

Z dokumentów wytworzonych przez administrację obozową wynika, że podczas pobytu pierwszej fali internowanych nie udało się żadna ucieczka. Było natomiast kilka lub kilkanaście prób nielegalnego przekroczenia granicy obozu, w tym co najmniej cztery przypadki zakończone śmiercią<sup>61</sup>.

Dwaj zabici podczas ucieczki w 1945 r. to najprawdopodobniej, pochodzący z okolic podwarszawskich, Tadeusz Wróbel (ur. 1920 r.) i Florian Król (ur. 1923 r.). Zostali oni wytropieni przez psa w pociągu na stacji kolejowej w Borowiczach. Ich ciała przewieziono na saniach z powrotem do obozu<sup>62</sup>. Jak wspomina Stanisław Kądziała przebywający w tym samym czasie w Ustie: „[...] któregoś

<sup>58</sup> W posiadaniu J. Gorskiego (więźnia Borowicz z lat 1944–1946, zajmującego się obozową statystyką) znajduje się lista zbiorcza powracających w tym dniu do ojczyzny, obejmująca łącznie 1013 osób. Została ona częściowo opublikowana w t. 2. *Księgi Borowiczan* i jest jak dotąd jednym z niewielu źródeł podających informacje o liczebności grup zawodowych oraz o liczbie więźniów pochodzących z miasta i ze wsi.

<sup>59</sup> J. Gorski, *Liczby pomagają zrozumieć* [w:] *Księga Borowiczan*, t. 2, s. 142–146.

<sup>60</sup> BJ OR AJP, przyb. 373/01, Relacje A. Lewickiego, A. Kalczyńskiego, S. Walczuka, J. Różańskiego; BJ OR AJP, przyb. 374/01, Relacja T. Kaczmarka.

<sup>61</sup> *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 23.

<sup>62</sup> BJ OR AJP, przyb. 373/01, W. Swarczewicz, *Moje wspomnienia z pobytu w 270 obozie dla jeńców wojennych w ZSRR w 1944–1946*, 16 XII 1986 r., s. 4.

dnia zarządzono apel, na którym odsłonięto zwłoki dwóch więźniów, przywiezionych do podoboju na saniach. Jeden z członków radzieckich władz obozowych, odsłaniając płachtę, którą przykryte były zwłoki, powiedział: »Oto wasi bracia. Taki los spotka każdego, który by próbował sam decydować o swym losie na rosyjskiej ziemi«<sup>63</sup>.

Do pierwszych ucieczek doszło już w grudniu 1944 r. Siedmioosobowa grupa więźniów, w skład której wchodził m.in. Józef Niedbalski (ur. 1923 r.), Stefan Końko (ur. 1909 r.), Bronisław Pawlina (ur. 1905 r.) i Jan Adach (ur. 1913 r.), wykorzystując nieuwagę konwojentów, oddaliła się od reszty podczas wyprawy po drzewo do podoboju w Jegolsku. W dość krótkim czasie zostali oni wszyscy schwytani i umieszczeni w obozowym bunkrze<sup>64</sup>. Podobnie zakończyła się ucieczka dwóch kolejnych więźniów, przyprowadzonych z powrotem do Jegolska 24 grudnia 1944 r. Byli nimi Stanisław Dębicki (ur. 1909 r.) i Grzegorz Lipczyński (ur. 1900 r.). Zostali oni ujęci na skutek donosu miejscowej ludności w odległości około 100 kilometrów od obozu<sup>65</sup>.

Kolejne nieudane próby z podoboju w Jegolsku podjęli w 1945 r. Eustachy Berbecki (ur. 1901 r.) oraz Henryk Pietrusiński (ur. 1920 r.)<sup>66</sup>. Porażką zakończyła się też ucieczka Adama Jasińskiego dokonana wraz z czteroosobową grupą więźniów w połowie tegoż roku<sup>67</sup>. Po opuszczeniu obozu przez pierwsze tygodnie ukrywali się w podziemiach znajdującej się niedaleko cerkwi. Jedzenie zdobywali przeważnie od miejscowej ludności. Wieczorami podchodzili do domów, wypatrując na ścianach ikon. „Tam, gdzie wisiały ikony, mieszkali ludzie uczciwi i nigdy nam nie odmówili żywności»<sup>68</sup>. Wpadli w dość niekonwencjonalny sposób. Obraz przypominający z zewnątrz ikonę okazał się portretem Lenina, a w domu mieszkali partyjni towarzysze. Był to naturalnie ostatni dzień ich wolności. Jasiński został przewieziony z powrotem do obozu. Do Polski wrócił w drugim transporcie, jaki odszedł z Borowicz 12 lutego 1946 r.

<sup>63</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, S. Kądziela, *Skrót czterech relacji*, s. 7.

<sup>64</sup> J. Kucharski, *op. cit.*, s. 37; D. Rogut, *Z dziejów internowanych Polaków w Związku Sowieckim. Łagier nr 270 w Borowiczach*, „Acta Universitatis Lodzianensis”. Folia Historia, z. 73 (2001), s. 131; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 56, 152, 163, 252.

<sup>65</sup> J. Kucharski, *op. cit.*, s. 39–40; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 80, 256. Dużą przeszkodą dla uciekinierów była miejscowa sterroryzowana ludność (pomoc udzielona zbiegom mogła być potraktowana jako przestępstwo przeciwko państwu, a więc przestępstwo kontrrewolucyjne). Jak wspomina Jan Hollender: „Pamiętam, że któregoś dnia [...] musieliśmy przechodzić obok trzech zabudowań zamieszkałych przez starców. Miałem kosteczkę mydła i trochę cukru z przeznaczaniem na wymianę na tytoń. Po wejściu do chaty od razu zmęczona życiem starsza kobieta uciszyła mnie i wyprowadziła w obawie o posądzenie kontaktów z internowanymi, bo w domu spał syn. Wiadomo jak to było u nich, jeden na drugiego donosił, nie mieli wzajemnego zaufania, wszyscy się bali wszystkich”, J. Hollender, *op. cit.*, s. 7; por. także W. Ostapski, *op. cit.*, s. 34.

<sup>66</sup> J. Kucharski, *op. cit.*, s. 65; D. Rogut, *Z dziejów internowanych Polaków...*, s. 132; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 61, 166.

<sup>67</sup> Nazwiska czterech pozostałych uciekinierów nie są znane. Wiadomo jedynie, że byli wśród nich Czech i Austriak – specjalista od broni V-2, który miał zostać przetransportowany do „szarazki” (specjalnego obozu dla naukowców), a jego wiedza spożytkowana na rzecz radzieckich potrzeb wojskowych.

<sup>68</sup> BJ OR AJP, przyb. 373/01, Notatka z rozmowy z Adamem Jasińskim, ps. Stanisław Strzałkowski, spisana 20 IV 1986 r., s. 1.

Na podstawie dostępnych autorce materiałów udało się odnaleźć nazwiska dziesięciu więźniów, którzy uciekli z Kawanki i Szybatowa w dniach 24 i 27 września 1947 r. Byli to: z grupy riazkańskiej Michał Bułatewicz (ur. 1912 r.), Władysław Granacki (ur. 1925 r.), Klemens Lewanowski (ur. 1920 r.), Jerzy Lisowski (ur. 1926 r.), Leon Łoś (ur. 1915 r.), Eugeniusz Michaluk (ur. 1927 r.), Marian Michniewicz (ur. 1921 r.), Henryk Zawadzki (ur. 1923 r.) oraz z grupy kutańskiej Czesław Culewicz (ur. 1922 r.) i Antoni Rypiński (ur. 1918 r.)<sup>69</sup>.

Do pierwszej grupy zbiegów z podkomandirówki w Kawance należeli: Marian Michniewicz, Henryk Zawadzki oraz Władysław Granacki. Cała trójka opuściła teren obozu wieczorem, po przecięciu drutów kolczastych. Jak pisze sam Michniewicz: „Powodzenie ucieczki zawdzięczaliśmy temu, że zaraz po nas przez rozcięte druty wyszedł ktoś czwarty [Klemens Lewanowski i Michał Bułatewicz – A.A.] i skierował się na stację kolejową w Borowiczach, a pościg z psami poszedł jego tropem”<sup>70</sup>. Michniewicz i Zawadzki kierowali się na południe, do linii kolejowej Moskwa–Ryga. Szli głównie nocami. Po siedmiu dniach pieszej wędrówki dotarli do jakiejś małej stacyjki, gdzie za pieniądze ze sprzedaży kieszonkowej „Omegi” kupili bilety na pociąg do Rygi. „W Rydze byliśmy jeden dzień. Tu sprzedaliśmy zegarki i kupiliśmy bilety do Wilna”<sup>71</sup>. Po kilku dniach odpoczynku Zawadzki i Granacki zdecydowali się ruszyć w kierunku granicy. Zawadzki został zatrzymany 24 grudnia 1947 r. i przekazany do obozu w Brześciu nad Bugiem<sup>72</sup>. Nie wiadomo co stało się z Granackim. Sam Michniewicz dowiedziawszy się, że obóz z Borowicz został wysłany do Polski, zdecydował się zgłosić do Brześcia, ujawniając, że uciekł z obozu. Nie poniósł z tego powodu żadnych konsekwencji. Do Polski powrócił 30 marca 1949 r.<sup>73</sup>

Klemens Lewanowski i Michał Bułatewicz uciekli z Kawanki tego samego wieczoru, co pierwsza grupa zbiegów. Obydwaj zostali złapani niedaleko granicy w drugiej połowie października 1947 r. Bułatewicza odtransportowano do Brześcia, skąd repatriowano go do Polski<sup>74</sup>. Lewanowskiego przewieziono do aresztu w Dużej Brzostowicy, a stamtąd do więzienia w Grodnie. Po trwającym kilka miesięcy śledztwie otrzymał wyrok 3 lat pozbawienia wolności. Karę swą odbywał kolejno w łagrze w Wołkowysku, w więzieniu w Orszy, w obozie w Krasnojarsku i Igarce przy ujściu Jeniseju. Mimo zwolnienia w 1951 r., po kilku miesiącach znów go aresztowano i odesłano do obozu w Mińsku, a stamtąd w 1952 r. do obozu Stalino na Ukrainie. Z Kijowa, przez obóz w Brześciu nad Bugiem, repatriowano go do Białej Podlaskiej. Stąd w grupie 60 osób przewieziono do obozu Okęcie w Warszawie i poddano wielotygodniowym przesłuchaniom. „W tym czasie przeprowadzano także dochodzenie w miejscach naszego poprzedniego zamieszkania. Po siedmiu tygodniach wydano nam dokumenty i zostaliśmy zwolnieni”<sup>75</sup>. Był początek 1953 r.

<sup>69</sup> Ucieczka A. Rypińskiego została częściowo opisana przez D. Roguta, zob. *Polacy z Wileńszczyzny...*, s. 333.

<sup>70</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, Relacja M. Michniewicza, grudzień 1987 r.

<sup>71</sup> *Ibidem*, Relacja M. Michniewicza, 22 V 1988 r.

<sup>72</sup> D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny...*, s. 343.

<sup>73</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, Relacja S. Szostakiewicza, 24 I 1987 r.

<sup>74</sup> *Ibidem*, List K. Lewanowskiego, 8 XII 1989 r.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

Trzecia grupa uciekinierów opuściła Kawanę 27 września 1947 r. Należeli do niej: Leon Łoś, Eugeniusz Michaluk i Jerzy Lisowski. Kierowali się na południowy wschód. Szli pieszo, unikając osiedli. Po drodze zostali schwytani przez pracowników małej stacji Bierzajka, ale udało się im zbiec i dotrzeć do Bologoje. Ponieważ było już dość chłodno (koniec pierwszej dekady października), dalsza wędrówka pieszo była zbyt męcząca i niebezpieczna. Dlatego też postanowili zaryzykować i na małej stacyjce w Wysznim Wołonkie kupili bilety do miejscowości Kliu pod Moskwą. W Moskwie odszukali stryja J. Lisowskiego, u którego przez kilka dni ukrywali się w szopie. 20 października 1947 r. kupili bilety kolejowe z miejscówkami na pociąg Moskwa–Brześć. Nie dojeżdżając bezpośrednio do Brześcia (punkt graniczny), wyskoczyli za stacją kolejową Tewle, kierując się pieszo w stronę granicy. 27 października 1947 r. zostali zatrzymani<sup>76</sup>. Z całej trójki tylko Lisowski został odesłany z powrotem do obozu. Do Polski wrócił w ostatnim transporcie, jaki odszedł z Borowicz 22 lutego 1949 r.<sup>77</sup>

Zanim jednak doszło do przedstawionych powyżej ucieczek, 25 sierpnia 1947 r. trzech więźniów z grupy riazkańskiej opuściło nielegalnie obóz (Kawanka). Byli to Stanisław Walczuk (ur. 1923 r.), Aleksander Buczyński (ur. 1906 r.) oraz Adolf Werner (ur. 1927 r.)<sup>78</sup>. Plan ucieczki ulegał kilkakrotnym modyfikacjom. Ostatecznie zdecydowali się na przejście pod drutami w czasie wieczornej zmiany warty. Kierowali się na południowy zachód. Żywili się pieczonymi kartoflami, marchwią, burakami oraz ogórkami. Pewnego dnia rozdzielili się, uciekając przed tłumem nadchodzącej młodzieży. Na umówione spotkanie przyszli tylko Walczuk i Werner. Za miasteczkiem Poła, w 22 dniu ucieczki, 15 września 1947 r., zostali złapani i zamknięci w miejscowym areszcie. 21 września przyjechali po nich obozowi konwojenci. Wymierzono im karę 10 dni bunkra i 3 miesiące pracy przymusowej, której udało się uniknąć, 7 października 1947 r. zostali bowiem repatriowani do kraju przez obóz w Brześciu nad Bugiem. Z więzienia w Grodnie przywieziono tam także Buczyńskiego<sup>79</sup>.

Pełna lista wszystkich uciekinierów z obozu, obejmująca także te osoby, które zostały z powrotem odtransportowane do Borowicz, w świetle dostępnych dokumentów jest nieznaną, podobnie jak i zasady, którymi kierowano się przy podejmowaniu decyzji o dalszych losach złapanych przy strefie granicznej. Trudno znaleźć odpowiedź na pytanie, dlaczego jednych po krótkotrwałym pobycie w więzieniu wysyłano do obozu w Brześciu nad Bugiem, skąd wywożono do Polski (Aleksander Buczyński, Michał Bułatewicz, Henryk Zawadzki), innych odsyłano do Borowicz (Jerzy Lisowski), a jeszcze innych skazywano na kilkuletnie wyroki i przewożono z jednego do drugiego łagru na terenie ZSRR (Klemens Lewanowski). Dlaczego jednych za ucieczkę karano śmiercią (Florian Król i Tadeusz Wróbel), a innych „rozgrzeszano” (Marian Michniewicz)?

<sup>76</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, L. Łoś, *Ucieczka*.

<sup>77</sup> *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 321.

<sup>78</sup> Między czerwcem a lipcem 1947 r., w niedługich odstępach czasu, udało się zbiec z obozu dwóm więźniom z grupy kutaiskiej. Byli nimi Antoni Puzewicz (ur. 1925 r.) oraz Józef Rubel (ur. 1902 r.), por. D. Rogut, *Z dziejów internowanych...*, s. 142; D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny...*, s. 332; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 298.

<sup>79</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, S. Walczuk, *Moje przygody podczas przymusowej wycieczki do „Raju” Sowieckiego za przynależność do AK od 31 X 1944 do 27 X 1947, 1 II 1987 r.*, s. 9–16.



## Aresztowania

W połowie kwietnia 1948 r. w podobozie w Szybatowie ośmiu więźniom postawiono różne zarzuty rzekomej działalności antyradzieckiej. Byli to: z grupy rizańskiej Władysław Martyńczuk (ur. 1921 r.), Józef Martyńczuk (ur. 1925 r.), Adam Kaleczyński (ur. 1922 r.), Franciszek Sokołowski (ur. 1919 r.), Włodzimierz Łogozą (ur. 1911 r.) i Michał Panasiuk (ur. 1918 r.) oraz z grupy kutaiskiej Romuald Jackiewicz (ur. 1923) i Edward Pniewski (ur. 1924 r.)<sup>80</sup>. 2 maja 1948 r. przetransportowano ich do centralnego podobozu nr 19. Umieszczono w bunkrze, sfotografowano i pobrano odciski palców. 15 maja pod silnym konwojem przewieziono do więzienia śledczego w Borowiczach.

W tym miejscu pojawiają się pewne rozbieżności między relacjami samych aresztowanych a dokumentami radzieckimi, na które powołują się autorzy czwartego tomu *Indeksu represjonowanych* i Dariusz Rogut. Według dokumentów wszystkich ośmiu przewieziono 5 czerwca 1948 r. do więzienia nr 1 w Irkucku<sup>81</sup>. Z relacji samych więźniów wynika, że zanim tam dotarli, co miało miejsce pod koniec sierpnia 1948 r., po drodze przebywali w kilku więzieniach: w Leningradzie, Kirowie, Swierdłowsku oraz Nowosybirsku, gdzie od całej grupy oddzielono Adama Kaleczyńskiego<sup>82</sup>.

Pozostałych przewieziono do siedziby komendatury NKWD w Irkucku, gdzie wydano zaświadczenia, że odbywają karę 6 lat zsyłki. Władysław i Józef Martyńczukowie oraz Edward Pniewski trafili początkowo do pomocniczego gospodarstwa rolnego MWD, położonego 20 km od Irkucka. W 1950 r. rozpoczęli pracę w zakładach przemysłu ciężkiego<sup>83</sup>. Pniewski mimo ponownego skazania w 1954 r. na 8 lat obozów pracy za „obraźliwe wypowiedzenie się na temat Stalina” został zwolniony w 1955 r. Obaj bracia Martyńczukowie w 1954 r. powrócili do Lwowa. Martyńczuk po pewnych trudnościach związanych ze znalezieniem pracy powrócił na jakiś czas do Irkucka<sup>84</sup>.

Franciszek Sokołowski został skierowany do małej fabryki poza miastem. Ze względu na zaburzenia psychiczne do końca zsyłki przebywał w irkuckim szpitalu psychiatrycznym. W 1954 r. powrócił ostatecznie do Lwowa. Włodzimierz Łogozą trafił do cegielni nad rzeką Angara. Szybko awansował i w niedługim czasie został jej kierownikiem. Prawdopodobnie pozostał w Irkucku. Romana Jackiewicza wysłano do wsi Dzierżyńsk, gdzie pracował w gospodarstwie rolnym „Sowchoz Dzierżyńskowo”. Po odbyciu kary zamieszkał w miejscowości Usole Sybirskie. Losy ostatniego z całej siódemki, Michała Panasiuka, nie są znane.

Adama Kaleczyńskiego, odłączonego od kolegów w Nowosybirsku, także przewieziono do Irkucka. Najpierw skierowano go do pracy w tartaku w Świrsku, skąd pod koniec października 1948 r. przetransportowano samolotem do miejscowości Bodajewo (osiedle kopalniane „Wosmaja kamienistaja”). W grudniu

<sup>80</sup> *Ibidem*, A. Kaleczyński, *Irkuck 1*, 12 XII 1988; *ibidem*, Relacja J. Martyńczuka.

<sup>81</sup> D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny...*, s. 334; *Indeks represjonowanych*, t. 13, s. 299, 349, 358, 385.

<sup>82</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, A. Kaleczyński, *Irkuck 2*, 12 XII 1988 r.; *ibidem*, Notatka J. Martyńczuka, 5 VI 1982 r., s. 1.

<sup>83</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, Notatka J. Martyńczuka, 5 VI 1982 r., s. 3.

<sup>84</sup> *Ibidem*, s. 4.

1950 r. przeniesiono go do miejscowości Usole Sybirskie, gdzie pracował jako robotnik od prac ziemnych i betonowych przy budowie zakładów chemicznych. Dnia 25 stycznia 1957 r. (prawie 2,5 roku po zakończeniu wyroku) opuścił Irkuck. Sześć dni później przekroczył polską granicę<sup>85</sup>.

6 października 1948 r. do więzienia w Borowiczach wysłano trzech więźniów oskarżonych o kradzież sukna z miejscowej fabryki. Byli nimi: Franciszek Czesnowicz (ur. 1921 r.), Henryk Pilecki (ur. 1924 r.) oraz Jan Rusanowicz (ur. 1927 r.). Cała trójka została skazana na 15 lat pozbawienia wolności w poprawczych obozach pracy<sup>86</sup>.

W listopadzie 1948 r. do borowickiego więzienia wysłano jeszcze cztery osoby z grupy kutaiskiej. Byli to: Helena Lipczyńska (ur. 1901 r.), Maria Rychter (ur. 1920 r.), Michał Staszkiwicz (ur. 1908 r.) oraz Maria Umecka (ur. 1925 r.)<sup>87</sup>. Przyczyn aresztowania oraz zarzutów, jakie im postawiono, nie udało się ustalić, podobnie jak w przypadku dwóch osób z pierwszej fali, które w 1945 r. zabrano do więzienia i skazano. Nic też nie wiadomo o zarzutach wobec osoby wysłanej do Głównego Zarządu Kontrwywiadu „Smiersz”<sup>88</sup>.

## Powroty do kraju

Na podstawie dyrektywy NKWD ZSRR nr 103 z 29 czerwca 1945 r. do obozu nr 270 została skierowana specjalna grupa operacyjno-śledcza, pod kierownictwem zastępcy szefa UNKWD obwodu nowgorodzkiego płk. Proswirina, w celu skontrolowania i rozpatrzenia dokumentów dotyczących Polaków, żołnierzy Armii Krajowej, i zwolnienia osób, które popełniły mało ważne przestępstwa<sup>89</sup>. Asumpt do jej działalności dał kwietniowy rozkaz NKWD nr 00315 oraz decyzja polskiego Rządu Tymczasowego z 10 czerwca 1945 r., nakazująca przejrzanie akt m.in. szeregowych żołnierzy AK, którzy nie brali udziału w walce przeciwko rządowi polskiemu, oraz osób aresztowanych za posiadanie radiodbiorników i za inne drobne przestępstwa<sup>90</sup>. Z uwagi na fakt, iż działalność grupy operacyjno-śledczej, jak pisał w swym raporcie z 5 października 1945 r. płk Mielnik, ograniczyła się tylko do przestudiowania i segregacji materiałów śledczych, cały proces powolnego przygotowywania do zwolnień pierwszej fali internowanych został wstrzymany: „Wśród dużej ilości teczek przeznaczonych do zakończenia znajdują

<sup>85</sup> BJ OR AJP, przyb. 374/01, A. Kaleczyński, *Irkuck* 5, 12 XII 1988 r.

<sup>86</sup> D. Rogut, *Z dziejów internowanych...*, s. 142; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 284, 295, 299.

<sup>87</sup> *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 289, 299, 303, 306.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 55.

<sup>89</sup> *NKWD o Polsce i Polakach...*, s. 112–113. Rokowania w sprawie powrotu do kraju obywateli polskich, znajdujących się na terenie ZSRR, były poruszane w rozmowach PKWN (Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego) z ZSRR już od połowy 1944 roku. Polsko-radziecka umowa repatriacyjna z 6 lipca 1945 r. nie obejmowała osób znajdujących się pod „strażą”, a więc w gestii NKWD. Zwalnianie aresztowanych, głównie żołnierzy AK, uwięzionych w 1944 roku toczyło się odmiennym trybem, zob. *Z archiwów sowieckich*, t. 5: *Powrót żołnierzy AK z sowieckich łagrów*, oprac. A. Paczkowski, Warszawa 1995, s. 13; D. Rogut, *Z dziejów internowanych...*, s. 138–139.

<sup>90</sup> *Teczka Specjalna Stalina. Raporty NKWD z Polski 1944–1946*, red. T. Cariewskaja, A. Chmielarz, A. Paczkowski, E. Rosowska, S. Rudnicki, Warszawa 1998, s. 291. Rząd Tymczasowy musiał także ustosunkować się do powracających do kraju, którzy do tej pory znajdowali się w gestii NKWD, a którzy z racji swej przynależności do AK byli „szczególnie niebezpieczni”.

się materiały zasługujące na szczególną uwagę i wymagające prowadzenia czynności śledczych. Dlatego do zakończenia dochodzenia dotyczącego wszystkich teczek nie można Polaków zwalniać<sup>91</sup>.

Przesłuchania rozpoczęły się ponownie w listopadzie 1945 r. w związku z podpisanym przez Ławrientija Berię 29 października tegoż roku rozkazem NKWD ZSRR nr 001301, przewidującym zwolnienie Polaków sądzonych i zatrzymanych za „mało ważne przestępstwa” oraz szeregowych żołnierzy Armii Krajowej. Naczelnicy Zarządu NKWD obwodów kalinińskiego, nowgorodzkiego i riazańkiego zostali zobowiązani do przedstawienia na dzień 5 grudnia 1945 r. wykazów osób przeznaczonych do zwolnienia<sup>92</sup>.

Na początku 1946 r. odjechały z Borowicz trzy transporty z internowanymi Polakami. Pierwszy transport z 1235 osobami wyruszył 22 stycznia 1946 r. Do Białej Podlaskiej (przez obóz nr 284 w Brześciu nad Bugiem) dotarł 6 lutego 1946 r. Transport przejęli urzędnicy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego. Drugi wyjazd miał miejsce 12 lutego. Po szesnastu dniach podróży 1056 osób dotarło do Białej Podlaskiej. Ostatni transport z 1175 osobami wyjechał 22 lutego, docierając do kraju 2 marca 1946 r.<sup>93</sup>

Zanim rozpoczęły się rzeczywiste wyjazdy do kraju, więźniów przeniesiono z podoboju szachtowego do Szybatowa, a z miejskiego do Kawanki. Przed wyjazdem każdy z repatriantów miał obowiązek wykąpać się w łaźni (odrobina mydła, małe drewniane naczynie i 3 litry wody). Stare rzeczy zostały więźniom odebrane, a „nowe” (wyprana, ale zniszczona odzież niemiecka i radziecka) należało wybrać sobie samemu z góry ubrań, jakie dostarczono do obozu<sup>94</sup>. W szpitalu na terenie Jegolska „przez cały dzień dyżurowały lekarka lub sanitariuszka, korzystano z bani, wymieniano bieliznę. Był obowiązek golenia się i przydzielania lekarstw<sup>95</sup>.”

22 stycznia 1946 r. 1235 osób podlegających repatriacji przeprowadzono na stację kolejową w Borowiczach (chorych ze szpitala przywieziono samochodami). Tuż przed odmarszem na stację pożegnano ich następującymi słowami (wspomina Mieczysław Sobkiewicz): „Nadszedł dzień waszego powrotu do kraju. Jeżeli nie wszystko było tak jak należy, to musicie zrozumieć, że była wojna. Obywatele ZSRR są też w ciężkiej sytuacji. To, co przeżyliście w obozach powinno pozostać przy was<sup>96</sup>.” Wszyscy z relacjonujących są zgodni, że do kraju jechali w warunkach o wiele lepszych niż do obozu. Załadowano ich do krytych wagonów bydlęcych, po około 30 osób w każdym<sup>97</sup>. Wagony te były przystoso-

<sup>91</sup> NKWD o Polsce i Polakach..., s. 113.

<sup>92</sup> A. Gurjanow, *op. cit.*, s. 213; O. Zajcewa, *op. cit.*, s. 71–72; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 12.

<sup>93</sup> Liczba osób podlegających zwolnieniu ulegała ciągłym modyfikacjom. We wrześniu 1945 r. wynosiła ona 3899 osób, w styczniu 1946 r. 3480 osób. Ostatecznie obóz opuściły 3464 osoby, 810 osób w (w tym 1 dziecko urodzone w obozie w 1945 r.) przeniesiono 5 VII 1946 r. do obozu nr 531 w obwodzie swierdłowskim, zob. NKWD i polskie podziemie 1944–1945. Z „teczek specjalnych” Józefa W. Stalina, red. A. Noskova, Kraków 1998, s. 244–245; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 233; NKWD o Polsce i Polakach, s. 113.

<sup>94</sup> BJ OR AJR, przyb. 373/01, Relacja S. Puchalskiego, 3 II 1988 r., s. 12.

<sup>95</sup> J. Hollender, *op. cit.*, s. 8.

<sup>96</sup> BJ OR AJR, przyb. 373/01, M. Sobkiewicz, *Łagier Nr 270 Borowicze 1944–1946*, Kraków, 13 IV 1988 r., s. 18.

<sup>97</sup> BJ OR AJR, przyb. 374/01, S. Kądziela, *Skrót czterech relacji*, s. 8; *ibidem*, Relacja S. Puchalskiego, 3 II 1988 r., s. 12.

wane do przewożenia ludzi w ten sposób, że w obu końcach na wysokości około 40 cm znajdowały się deski, na których spano na zmianę. Ustęp zastępował kawałek rury zamontowanej w drzwiach. Na środku stał żelazny piecyk, tzw. koza. Podczas podróży trzy razy dziennie podawano gęstą kartoflankę, chleb, cukier i herbatę<sup>98</sup>. Po kilku dniach postoju w Brześciu nad Bugiem cały transport przeładowano do normalnych wagonów z napisem PKP. W Białej Podlaskiej po dwóch dobach wypuszczono więźniów z wagonów i przekazano przedstawicielom MBP. Władze Urzędu Bezpieczeństwa przeprowadziły z każdym rozmowę zapisaną w „Ankiecie”, którą podpisywał zainteresowany i przedstawiciel władzy. Numer „Ankiety” odpowiadał numerowi „zaświadczenia”, które wraz z fotografią stanowiło tymczasowy dowód tożsamości (zdecydowana większość z powracających do kraju nie miała żadnych dokumentów)<sup>99</sup>.

W czasie przesłuchań repatriantów zakwaterowano w szkołach i innych budynkach publicznych, a chorych przewieziono do szpitala. Ogromną rzeszę z nich gościli w swych domach mieszkańcy miasta. Funkcjonariusze Państwowego Urzędu Repatriacyjnego wydawali każdemu pół paczki UNRRA (Organizacja Narodów Zjednoczonych do Spraw Pomocy i Odbudowy) oraz pieniądze na bilet kolejowy do wybranej przez siebie miejscowości na terenie Polski<sup>100</sup>.

Oficerska i kierownicza kadra organizacji konspiracyjnych wróciła do kraju między październikiem a listopadem 1947 r., na podstawie uchwały Rady Ministrów ZSRR nr 2641–816ss z 26 lipca 1947 r. „O zwolnieniu i powrocie do Polski obywateli polskich znajdujących się na terytorium ZSRR pod strażą” oraz rozkazu MWD nr 00839 z 4 sierpnia 1947 r. Na ich mocy od sierpnia do października 1947 r. z obozów MWD, szpitali specjalnych i batalionów pracy miały być zwolnione m.in. osoby narodowości polskiej, które zostały internowane w związku z oczyszczaniem tyłów podczas wojny, a które nie są podejrzane o dokonanie ciężkich przestępstw przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Oskarżeni o dokonanie takich przestępstw, na których nie ma jeszcze wyroków sądowych, mieli być przekazani Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego ZSRR<sup>101</sup>.

Na mocy powyższych dokumentów wróciła do ojczyzny prawie cała grupa więźniów przywiezionych do Borowicz z Riazania oraz znaczna część (730 osób) grupy wywiezionej do Swierdłowska. 7 października 1947 r. obóz nr 270 opuściło 351 internowanych. Pozostałych, wraz ze wszystkimi przybyłymi z Kutaisi, zwalniano niewielkimi grupami od końca listopada 1947 r. do lutego 1949 r. Zwolnienia Polaków z grupy kutaiskiej odbywały się na podstawie rozkazu MWD ZSRR nr 00970 z 16 września 1947 r. oraz dyrektywy GUPWI MWD ZSRR nr 52/9057 z 8 listopada 1947 r.<sup>102</sup> Łącznie w okresie 1948–1949 obóz opuściło 519 osób: z grupy rizańskiej 51 osób repatriowano przez obóz w Brześciu, 4 zwolniono do miejsc zamieszkania na terenie ZSRR; z grupy kutaiskiej 220

<sup>98</sup> J. Hollender, *op. cit.*, s. 9.

<sup>99</sup> BJ OR AJP, przyb. 373/01, M. Sobkiewicz, *Łagier Nr 270 Borowicze 1944–1946*, Kraków, 13 IV 1988 r., s. 20–22.

<sup>100</sup> BJ OR AJP, przyb. 373/01, Relacja S. Puchalskiego, 3 II 1988 r., s. 18.

<sup>101</sup> Przed MBP trafiła sprawa Stefana Końko, syna Aleksandra, urodzonego w 1909 r., odesłanego 5 VII 1946 r. z Borowicz do Swierdłowska. Dalsze losy są nieznanne, por. *NKWD o Polsce i Polakach...*, s. 138–141, 145.

<sup>102</sup> D. Rogut, *Polacy z Wileńszczyzny...*, s. 341; *Indeks represjonowanych*, t. 4, s. 13.

osób zwolniono do miejsc zamieszkania na terenie ZSRR, a 244 osób repatriowano do Polski. Ostatni transport z Borowicz z 196 osobami wyruszył 5 lutego 1949 r. Do Białej Podlaskiej dotarł 11 marca 1949 r.<sup>103</sup>

Kilka dni przed wyjazdem pierwszej tury, tj. na początku października 1947 r., wszystkich podlegających repatriacji przeprowadzono do Szybatowa, gdzie mogli się umyć, ogolić, ostrzyć i zmienić bieliznę. Przed odmarszem na stację kolejową pożegnano ich następującymi słowami: „Jedziecie teraz do Polski, nam przyjacielskiej i demokratycznej. Nie radzę wam zajmować się byle czym. Jeśli rząd polski nie da sobie z wami rady, to my pomożemy. A nasz Sybir wielki”<sup>104</sup>. W godzinach południowych załadowano ich do wagonów kolejowych i przewieziono do Brześcia nad Bugiem. Przebywali tam od 15 do 26 października 1947 r. Dzień później transport dojechał do Białej Podlaskiej<sup>105</sup>. Dla załatwienia formalności powrotu i otrzymania zaświadczenia z PUR wszyscy zostali przesłuchani przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa. Zeznania ich wpisywano do formularzy, które należało podpisać. W tym czasie „spaliśmy w dużych namiotach. Jedzenie było dobre. Dostaliśmy paczki z UNRRA. Wielu chorowało z przejedzenia”<sup>106</sup>.

Pozostałość grupy rzyańskiej przeniesiono na stałe do podobożu w Szybatowie. Byli to głównie ci, którzy pochodzili z terenów wschodnich uważanych wówczas za radzieckie (głównie lwowiacy i wilniacy). Jedna z grup opuściła Borowicze na początku grudnia 1948 r. W grupie tej znalazła się Julia Kozów: „6 listopada już nas wyprowadzono, zrewidowano, odebrano nam sienniki i nagle zatrzymano. Odprowadzono nas z powrotem do obozu. Spaliśmy przez miesiąc bez sienników, czekając na wyjazd. Za równy miesiąc, 6 grudnia 1948 r., wyjechała nasza grupa. W wagonach trochę słomy, dymiąca koza i dziura w podłodze”<sup>107</sup>. Mieczysław Dawidowicz odjechał ostatnim transportem, jaki odszedł z Borowicz w lutym 1949 r. Jak wspomina po latach: „w Brześciu przy ulicy Jagiellońskiej czekaliśmy na zwolnienie około 2 tygodni, po upływie których, w obecności tylko jednego strażnika, rozlokowano nas w pięciu polskich wagonach towarowych. Po kilku minutach pociąg zatrzymał się na oświetlonej rampie. Wpadają do wagonów celnicy z pytaniem, czy mamy coś do oclenia. Odpowiadam w ich języku: *Razwie li można czto długawo kromie kłapow z lagieria wywiesi?!* Więc tylko nas policzyli i zamknęli drzwi. Pociąg rusza powoli i wtacza się na most na Bugu. Za nami koszmar pięciu lat obozów”<sup>108</sup>.

\*\*\*

Biorąc pod uwagę całą grupę internowanych Polaków, przetrzymywanych w Borowiczach w latach 1944–1949, należy stwierdzić, iż tworzyli ją głównie ludzie młodzi, mający od dwudziestu do trzydziestu kilku lat. Wielu z nich w momencie wybuchu wojny miało lat kilkanaście. To właśnie z nich rekrutowała się

<sup>103</sup> O. Zajcewa, *op. cit.*, s. 74.

<sup>104</sup> BJ OR AJR, przyb. 374/01, Relacja M. Dawidowicza.

<sup>105</sup> *Ibidem*, Relacja Z. Skrzeka; *ibidem*, Relacja T. Kaczmarka.

<sup>106</sup> *Ibidem*, Relacja T. Kaczmarka.

<sup>107</sup> *Ibidem*, Relacja J. Kozów.

<sup>108</sup> *Ibidem*, Relacja M. Dawidowicza.

większość szeregowych żołnierzy Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, więzionych w obozie w latach 1944–1946. Niejako przeciwieństwem pierwszej fali była grupa przybyła w 1947 r. z obozu MWD nr 454 w Riazaniu, która skupiała ludzi o kilkanaście lat starszych, zaangażowanych głównie w działalność konspiracyjną o charakterze cywilnym. Niemniej jednak to właśnie członkowie pierwszej i trzeciej fali, w świetle dokumentów GUPWI, zostali od chwili swego zatrzymania zaliczeni w poczet aktywnych uczestników polskiego podziemia niepodległościowego.

Aresztowani przez radziecki aparat represji na skutek rozpoznania, denuncjacji czy nieszczęśliwego zbiegu okoliczności spędzili w Borowiczach około 485 dni (od końca listopada 1944 r. do lutego 1946 r.). Średni czas więzienia w tymże obozie osób, które następnie wywieziono do Swierdłowska, wynosił łącznie 1040 dni. Najkrócej, ponad 90 dni, przetrzymywano większość członków grupy rizańskiej.

Pod koniec 1949 r., po zwolnieniu wszystkich Polaków oraz zmniejszeniu się liczby niemieckich jeńców wojennych, obóz zmienił swój charakter. Funkcjonował nadal w ramach radzieckiego systemu penitencjarnego; na mocy czerwcowej dyrektywy MWD nr 00604 przekształcono go w obóz zaostrzonym rygorze z zachowaniem trzech z szesnastu oddziałów: nr 1 (Ustie), nr 2 (Borowicze) i nr 3 (Opoczno). Dwa lata później, 28 kwietnia 1951 r., obóz został ostatecznie zamknięty, a jego zabudowania zniszczone<sup>109</sup>.

ALEKSANDRA ARKUSZ (ur. 1981) – historyk, doktorantka na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Interesuje się polityką penitencjarną ZSRR, ze szczególnym uwzględnieniem obozów jenieckich, w jakich przetrzymywano aresztowanych w latach 1944–1945 żołnierzy Armii Krajowej.

#### *Poles interned at the NKVD camp No 270 at Borovichy in 1944–1949*

*In autumn 1944 the activities of the Soviet repressive apparatus against Polish independence underground had been intensified. Organs of NKVD, NKGB and „Smersh” counter-intelligence arrested massively (under the pretext of so called „cleaning the back-grounds of the Red Army”) soldiers of different conspiracy forms. The vast majority of them after a short stay in temporary camps at Polish territory was sent to NKVD USSR camps as the interned.*

*One of the largest concentration of arrested soldiers of Armia Krajowa (Home Army) was POW camp No 270 in Borovichy in Novgorod district. The total number of Poles and pre-war Polish citizens who were taken to Borovichy in 1944 and 1947 equals 5795. They were usually young people, in their twenties or thirties, of different origin and education, engaged into conspiracy activity of the Polish Secret State, both in its civil and military structures.*

*Lot of Poles kept in the camp in 1944–1946 was the most tragic one because of the high death rate, caused by crippling work in the coal mines, lack of proper food and health care and terrible sanitary conditions. On the other hand, in that period the number of arrests and escapes was relatively small in comparison to the period of 1947–1949. Improvement*

<sup>109</sup> W.W. Joffe, *op. cit.*, s. 6.

*of living, sanitary and food supply conditions, and above all reorganisation of camp work system had a big impact on the lowering death rate (from 11,5% in 1945 to 0,2% in 1948) and general improvement of conditions of Polish contingent.*

*The repatriation process of Polish prisoners of Borovichy (the period of 1946–1949) was made on the basis of appropriate orders of NKVD ZSRR. Repatriations were usually preceded by quite intensive questioning on the territory of the camp by special operational groups.*